12 mies. wspólny abonament 2.— zł Abonament pod opaską 2.50 zł
Nr. 10 Poznań, październik 1930 Rok XXII.



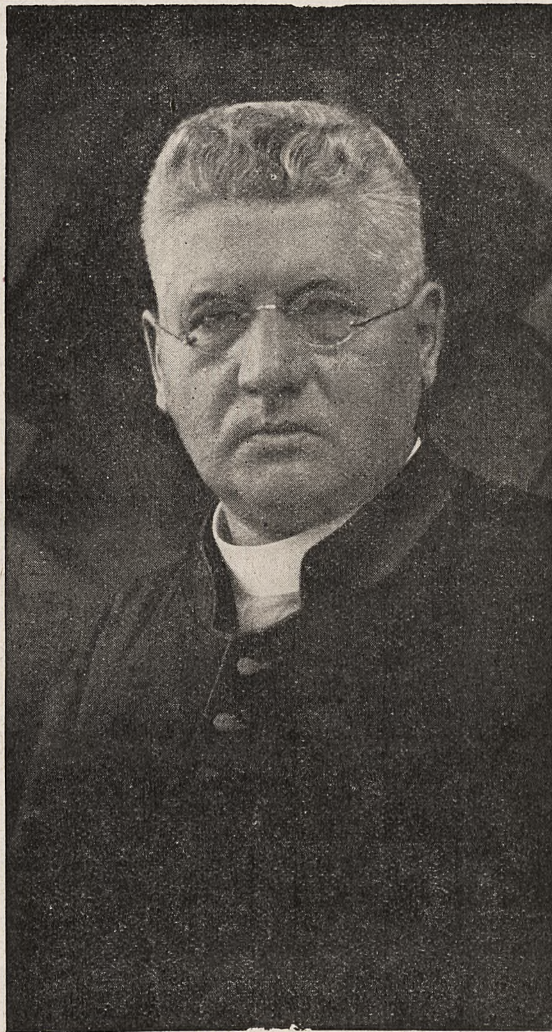
Gazeta dla Kobiet

Telefon nr. 15-27 — Konto czekowe nr. 200368

Prezes Związku naszego, ks. Infułat Stanisław Adamski, Biskupem Śląskim!

Gdy w dniu 4 września nadeszła z Rzymu wieść, że Ks. Infułat St. Adamski został mianowany biskupem śląskim, odbiła się ona żywem i radosnem echem w naszym Związku. Jest on przecież prezesem Związku Kobiet Prac. od samego początku jego istnienia. Kiedy z nastaniem tego stulecia w t. zw. kwestji społecznej szczególnie doniosłej wagi poczęła nabierać sprawa kobieca, sprawa położenia materjalnego, moralnego i prawnego kobiet, nadewszystko kobiet pracujących, zrozumiał On wespół z innymi współzałożycielami Związku, że tej sprawie należy poświęcić jaknajwięcej uwagi dla dobra kobiet samych, jak i dla dobra narodu. W tym właśnie celu powstaje Związek Kobiet Pracujących.

Dziś, po blisko 25 latach istnienia jego wykazuje się na obliczu współczesnego społeczeństwa, jak przewidującą była myśl inicjatorów Związku: jesteśmy świadkami walki żywiołów wrogich cywilizacji chrześcijańskiej o duszę kobiety! Od jej rozstrzygnięć zależy w wielkiej mierze przyszłość i szczęście narodu, jego wielkość lub upadek, chwała czy poniżenie Kościoła.



Biorąc na siebie trud kierowania ruchem kobiecym w duchu zasad katolickich, pełni ten obowiązek Dostojny Ks. Biskup-Nominat w pełnem poczuciu odpowiedzialności jako prezes Związku Kobiet Pracujących i jako doradca duchowny (assistente ecclesiastico) Kat. Zjednoczenia Polek. Mimo przeróżne wielkie i ciężkie obowiązki, jakie w przeciągu tych lat spoczywały na Jego barkach, czy to jako Patrona Związku Spółek Zarobkowych, gdzie był spadkobiercą niezapomnianego ks. Wawrzyniaka, czy jako przewodniczącego Naczelnej Rady Ludowej, tego pierwszego rządu polskiego w Poznaniu, dalej później jako posła i senatora w Warszawie, wreszcie jako proboszcza archikatedry poznańskiej i dyrektora Krajowego Instytutu Akcji Katolickiej — zawsze znajdował czas, zawsze chętnie i z ujmującą pogodą ducha spieszył, by radzić nad sprawami drogiego Mu Związku Kobiet Prac. Bo takie Jego usposobienie: światłą radą, całym zapasem bogatego swojego doświadczenia życiowego, wszystkiemi władzami umysłu i serca pragnął służyć każdej sprawie przez siebie podjętej. Czego raz się podejmuje, to nie jest dla Niego małem, co możnaby zlekceważyć.

Poza tą bardzo wszechstronną działalnością społeczną, jakiej życie swoje poświęca, odczuwa swojem gorącem sercem kapłańskiem, że najszczytniejszem powołaniem kapłana to praca nad uświęceniem dusz. Stąd zasiada niestrudzenie o każdej godzinie, na każde zawołanie do konfesjonału, jest przez długie lata moderatorem sodalicji Pań, niewyczerpanym jest jako świetny konferencjonista, kaznodzieja złotousty, staje się powiernikiem i przewodnikiem wielu dusz.

Kiedy zważymy tę wybitną, wyjątkową rolę, jaką odgrywał w katolickim ruchu kobiecym Najprzew. Ks. Biskup-Nominat, jako światły jego przewodnik, to zrozumiałą jest rzeczą, że do tego nastroju radości w dniu wyniesienia Go do godności Księcia Kościoła

dołącza się nuta żalu, że Go nam ubędzie. Krzepi nas jednak myśl, że nie zerwie się węzeł duchowej łączności, że kobiety katolickie posiadać będą w Nim tem możniejszego rzecznika, a córy odwiecznej ziemicy piastowskiej, tak silnie przywiązane do religji i Kościoła, radować się mogą, mając Go za Arcypasterza.

Związek Kobiet Pracujących, wyrażając wdzięczność swojemu Dostojnemu Prezesowi za tyloletnie przewodnictwo, składa Mu, Arcypasterzowi diecezji śląskiej, wiązankę najgorętszych życzeń, by Bóg Wszechmogący raczył Go darzyć błogosławieństwem i przeobfitemi łaskami wspomagał Go w niesieniu tego krzyża znoju i trudu, jakim jest godność następcy apostołów. Niech Ci będzie danem, Najprz. Ks. Biskupie, tam wśród wiernego ludu śląskiego pełnić w najdłuższe lata służbę Bogu ku chwale Kościoła i wielkości Ojczyzny!



W 25-lecie Kapłaństwa J. Em. Ks. Kardynała Hlonda, Prymasa Polski.

W dniu 23 września rb. obchodził 25-lecie swego kapłaństwa J. Em. Ks. Kardynał Hlond, Prymas Polski.

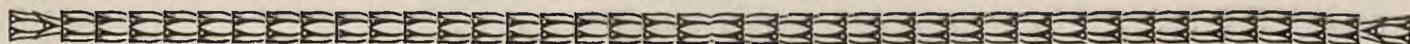
Z woli Bożej, zrządzeniem opatrznościowem zasiadł na stolicy prymasowskiej polskiej w tych czasach wielkich niepokojów wewnętrznych i walki o przyszłe oblicze Polski, mąż o szerokim horyzoncie umysłu, patrzący daleko w przyszłość, a przytem o sercu, obejmującem ojcowską miłością miljony narodu naszego tak w kraju, jak i poza jego granicami.

Będąc najwyższym w Polsce dostojnikiem Kościoła Katolickiego, we wszystkich poczynaniach, zdąża do jednego upragnionego celu: by Polskę uczynić Chrystusową, porwać w młodzieńczym entuzjaźmie cały naród do umiłowania ideałów chrześcijańskich, odrodzić go powiewem renesansu katolicyzmu, jaki idzie poprzez wszystkie narody, ludzkość całą....

W tych dziejowych zamierzeniach swoich docenia Dostojny Jubilat rolę kobiety katolickiej. Niema zjazdu, niema poważniejszej uroczystości organizacyj kobiecych, w którychby nie uczestniczył, którymby nie błogosławił.

Drogie są nam słowa, jakie usłyszałyśmy z ust Jego na ostatnim zjeździe naszego Związku: „I w kościele jesteście tym elementem dodatnim. Powołane jesteście do tego, aby przyczynić się do ulepszenia społeczeństwa. Wy jesteście nietylko organizacją, która stoi na zasadach katolickich, ale która w naród wnosi owoce swojej pracy oraz ten trud organizacyjny, to apostolstwo świeckich, które rozwijacie jako członkowie waszego Związku. Tej pracy wam błogosławię i cieszę się, że kobieta polska z księżmi, z biskupami pracuje nad duszą polską“.

My kobiety, zorganizowane w katolickich związkach, jesteśmy Ci wdzięczne za te słowa pełne uznania dla naszej pracy, Ks. Prymasie. Tej wdzięczności naszej wyrazem niech będą nasze modły, zanoszone zgodnym chórem do tronu Najwyższego, by raczył Ci, Najdostojniejszy Jubilacie, błogosławić na dalsze dwudziestopięciolecie pracy na chwałę Bogu i dla wielkości i szczęścia Ojczyzny naszej.



Potęga Różańca świętego.

Rozważając w różańcu św. tajemnice z życia Jezusa i Marji, dajemy Jej tem cześć i chwałę największą — najgłębszą.

Różańcem zwyciężymy wszystko — wszelkie trudy, przeciwności i niebezpieczeństwa, których w życiu tak pełno.

Różaniec — to siła obronna — to tarcz niezwyciężona — to puklerz i twierdza, chroniąca nas od nieprzyjaciół, czyhających na zgubę dusz naszych.

Różańcem zwyciężymy wszelkie pokusy, jakkolwiekby gwałtowne one były. Imię Marji jest bowiem postrachem dla piekła. *M. S.*

Duch kobiety w dziejach Polski.

III.

Polka w okresie humanizmu.

Humanizm i renesans wieku XV i XVI, czyli okres powrotu do starożytnej literatury Greków i Rzymian i do uwielbiania piękna i doskonałości natury ludzkiej (stąd nazwa humanizm), pociąga i u nas kobiety do ożywionej działalności literackiej. Zofja Oleśnicka i Regina Filipowska składnym wierszem polskim sławią klasycyzm (t. j. starożytność grecko-rzymską) i wyciągają swą rączkę po wawrzyny utalentowanych poetek. Kobieta renesansu (odrodzenia) polskiego znajduje znakomitego obrońcę swych praw przyrodzonych, Andrzeja Glabera z Kobylina, który w przedmowie do tłumaczonej przez siebie książki „Problemata Arystotelesowe", przypisywanej Jadwidze z Kościelca, tak się odzywa: „Pan Bóg nie chciał tylko samych otroków (mężczyzn) mieć, ale jak skoro Adama stworzył, tudzież dał mu towarzyszkę we wszystkiem jemu podobną i owszem z rzeczy subtelniejszej stworzona, bowiem z kości białej, gdyż mąż ulepion jest z ziemi grubej. Przecz-że to ony niebogi mają być tak wzgardzone a podlejsze niźli mężowie" (Chmielowski, Autorki p. w. XIX.). Reformacja luterska zyskuje sobie zapalone zwolenniczki, które z uporem godnym lepszej sprawy broniły swych nowych zasad religijnych. Przypomnę tylko Katarzynę Morsztynównę, żonę Wacława Potockiego, która została fanatyczną arjanką i chociaż straciła przez to majątek, do końca życia w tej herezji dotrwała.



Królowa Bona.

Upadek życia kobiecego w w. XV, XVI i XVII.

Jednakże trzeba przyznać, że obok rzetelnych matek, dzielnych patrjotek, cnotliwych panien XV, XVI i XVII wieku, już rozpoczyna się galerja typów niewieścich, które na srom i poniżenie narażają kobietę polską. Daje temu wyraz Marcin Bielski (1495—1575) w swym „Sejmie niewieścim", Krzysztof Opaliński (1656) i S. Twardowski, który wymawia „niewiastom stroje, próżność, mężatkom pokątne miłostki, matkom złe wychowanie i zły przykład dawany córkom, które od najpierwszej młodości nabierają smaku do zakazanego owocu, słuchając chętnie mów nieprzyzwoitych i wdając się w tajemne porozumienia z młodzieżą".

Zły duch królowej Bony pokutuje w umysłowości i obyczajach ówczesnej kobiety. Zwyczaje przeszczepione z Włoch, owego gniazda spaczonego humanizmu, przyjmują się u nas tak dalece, że włoszczyzna staje się nieledwie pokarmem narodowym.

Nie mogę tu pominąć cytat największych wrogów obcych naleciałości, a jednocześnie zgryźliwych i złośliwych satyryków życia niewieściego tego czasu.

Grochowski w Kolędzie (1608) przypisuje niedostatek i nędzę niektórych domów kobiecej swawoli:

Przez zbytki swych żon i wyniosłe myśli
Niektórzy prędko w niedostatek przyszli.

Bielski w „Sejmie niewieścim" (1586) wymawia rozrzutność wszystkim kobietom:

Poznajcie, która mieszczka, która Senatorka,
Która-li jest szynkarka, która miejska córka?
Równie nogi zbijają, równie głowy czubią,
Forsując się na mody, zbytkiem Polskę gubią!

A zalotność nie opuszcza dziewoi nawet w kościele, o czem tak dowcipnie pisze Piotr Gorczyn w wierszu o fortelach i obyczajach białogłowskich:

„A panienka — na nieszpór na względy:
Idzie, pokazując się, a pogląda wszędy:
Umizga się, by czapla, na niej terepele,
A oczyma, by sowa strzyże po kościele.
Dla pończoszki i dziurek okaże letniczka,
Wstęgi od zamszowego ukaże trzewiczka,
To się wije jako wąż, głową potrząsając,
A zatyczki z wianeczkiem na łbie poprawiając".

Mamusia uczy córunię, jak ma łowić męża:

Twarz więc zawsze przymuskaj, a mydła barskiego
Używaj, jeśli chcesz być lica pięknego,
Letnik za sobą fałduj, stąpaj drobniusieńko,
Oczy miej, jak wryte, moja Anusieńko.

Wdowa chcąc się podobać:

Sama się ubierze w adamaszek cudnie,
To się w poły łańcuchem w ogniwa przepasze,
To przed sobą się gwoli nóżeczce ukasze,
Pierścionków dość na palcach, na rękach manele,
Łańcuch w pancerz na szyi, jakby na wesele,
Rękawki atłasowe rzezane wypuści,
Gdzie stąpi, jak gaj jaki od bławatu szuści,
Brwi przymuskuje, a czasem wyszczypie gąbeczkę,
Byle tylko czerwoną miała jagódeczkę.

A choć starość bielą włosy pokryje:

Choć już będzie lat najmniej ośmdziesiąt miała
I choć jej chuda starość ciało poorała,
A przecież wszelkie perfumy, olejki, rumiola,
Spikanardy, perfumy i weneckie mydła,
Najdziesz u niej nie mało, któremi się myje,
Zmarszczki z czoła rozmyka....

A wszędzie nieprzystojna swoboda języka
Bezpieczniejsza jest teraz panna niż mężatka,
Córka wolniej żart powie, niźli pani matka.
(Zwierciadło — Łącznowolskiego).

Z. Kaczkowski, że wśród takich zbytków wychodziły z swych klubów dawne cnoty rodzinne, psowały się skromne niegdyś obyczaje, a na ich miejsce roznosiła się wszelka swawola.



Dama polska w. XVI.


Barbara Radziwiłłówna.

Kobieta XVI w. rozpoczyna pochód trucicieli ducha narodowego. Bogactwo i przepych, biesiady i tańce, festyny i turnieje, stosunki z lekką Italją i Wenecją, z Czechami i Węgrami zepsowały narodowy obyczaj, wprowadzając blichtr i szych tandety zagranicznej, w czem pierwsze skrzypce trzymała kobieta. „Z całej Europy — jak mówi Starowolski — zbierały mody i używały sukien francuskich, holenderskich, angielskich, hiszpańskich". Słusznie mówi

Małżeństwo nieraz zawierano w sposób pogański, bez wiadomości księdza i kościoła, a tak pojęta żona nazywała się „Pani duszka". Miłości prawdziwej nie masz. Oprócz jednego Kmity, który z miłości ku Bonarównie wpadł w melancholję i skokiem z Zabierzowskiej skały śmierć sobie zadał, pozostaje tylko miłość Augusta do Barbary, chociaż i ta była interesowną; król w miłostkach zaplątany nie mógł kochać idealnie, Barbara zaś kroiła na królową.

Ku czci Św. Aniołów Stróżów.

(2 października).

Od pierwszej chwili życia twego otrzymałeś od Boga jednego z aniołów Jego za stróża, opiekuna i przewodnika twego przez tę ziemską pielgrzymkę. Co za dobroć i miłość Ojca niebieskiego ku tobie. Jak wielka zacność i cena duszy twej, dla której zbawienia Bóg posyła jednego z książąt niebieskich od tronu swego.

Jakaż to wierność tego św. Anioła w wypełnianiu włożonego nań od Boga obowiązku względem ciebie. Od kolebki do końca życia nie opuszcza cię On ani na chwilę ten najwierniejszy, nieodstępny twój przyjaciel w życiu — przy śmierci — aż do sądu i po skonie.

On to cię w ciemnościach oświeca, w cierpieniach pociesza, w przygodach strzeże i ratuje — w zwątpieniu serca i sił dodaje — z niebezpieczeństw mnogich wybawia — on nieprzyjaciół twej duszy gromi, po śmierci przed sąd Boski poprowadzi. Cóżby z nas dziś było, gdyby nie najczulsza i najtroskliwsza opieka Anioła Stróża?

Niektórym wybranym duszom objawiał Bóg widzialnie i namacalnie różne łaski i przysługi tych

nieodstępnych towarzyszy niebieskich. Św. Franciszka Rzymianka, widziała ustawicznie przy sobie Anioła Stróża, który takiem jaśniał światłem, iż w nocy bez świecy czytać mogła. Św. Cecylja widziała również Anioła przy sobie. Gdy zaślubiony z nią poganin Walerjan zapragnął go oglądać, rzekła mu święta: „Ty prawego Boga nie uznajesz, dopóki przez chrzest św. nie oczyścisz się, Anioła nie zobaczysz!" Gdy więc Walerjan po chrzcie św. wrócił do domu, znalazł Cecylję modlącą się, a obok niej Anioła przedziwnej piękności.

Liczne dobrodziejstwa jego wkładają na nas obowiązki święte, wzajemne: pełną czci pamięć na obecność jego, posłuszeństwo natchnieniom jego, gdy cię oświeca, napomina do dobrego, a ostrzega od złego — ufność nieograniczoną we wszelkich potrzebach, pokusach i niebezpieczeństwach — nabożeństwo serdeczne, stałe, codzienne, jako wdzięczność za przysługi, jakie nam Anioł Stróż wyświadcza. On bowiem opiekunem i przyjacielem naszym prawdziwym. *M. S.*

W kwestji oszczędności słów kilka.

Przed wojną ogólnie wystarczała praca i zarobek męża na utrzymanie domu. Zadaniem kobiety było tak pieniądze rozdzielić, aby na wszystko starczyło i aby zaspokojone były potrzeby życiowe duchowe i materjalne całej rodziny. Słynny pisarz angielski Chesterton powiedział: „Mężczyzna to jedyne źródło, z którego do domu wpływa pieniądz. Kobieta stoi na straży tych otworów i szparek, któremi pieniądz z domu ucieka. Musi czuwać, aby to „żywe źródło" wpływało tylko do kasy domowej, a nie rozpływało się po drodze".

Czasy się zmieniły. Dziś w trudnej walce o byt, kobieta jest zmuszona opuścić ognisko domowe i stanąć u warsztatu pracy, by swym zarobkiem dopomóc do zrównoważenia budżetu. Że to ma skutki często fatalne dla życia rodzinnego, nie potrzeba wyłuszczać. Szczęśliwsze daleko są te, które zapobiegliwością w domu umieją tak mądrze finansować, że każdy jest syty, zdrowy i zadowolony. Zadanie to nielada i dziś, tylko idąc po linji największej oszczędności, można sprostać obowiązkom żony i matki, a nawet odłożyć drobną sumę na czarną godzinę.

Jest to do pewnego stopnia niesprawiedliwością, że domowa praca kobiety nie zamieniona na pewną określoną sumę, jest nieuznawana i lekceważona.

Mam pod ręką wyciąg pisma szwajcarskiego, w którem jedna z wieśniaczek zadała sobie trud wykazania w cyfrach swej 30-letniej pracy w gospodarstwie. Upiekła ona w tym czasie 23,400 chlebów i 8.450 placków, usmażyła 5.950 kilo konfitur, 2.400 kilo konserw. Zwykłych posiłków przygotowała 56.900, prócz 90 większych przyjęć, 8 uczt weselnych i 14 chrzcin. Porządki domowe zajęły jej 43.680 godzin. Spędziła 9.600 godzin na targu, gdzie sprzedała za 78.000 fr. produktów spożywczych. Uszyła 494 ubrań kobiecych i męskich, 200 dziecinnych i 192 koszul. Zrobiła 680 par pończoch.

Oprócz tego wszystkiego, wychowała pięcioro dzieci.

Oto codzienna praca przeciętnej kobiety, oto jej rachunek i wartość. Nieustanne jej zajęcia, wśród których dla siebie nie ma często chwili wytchnienia, ujęte w określoną sumę, przedstawiają wielki udział, który kobieta wnosi w małżeństwo. Cóż dopiero mówić, jeśli ona potrafi być dzielnym i mądrym stróżem budżetu?

Oszczędność źle zrozumiana wyradza się w skąpstwo, a wiadomo, że skąpy dwa razy traci. Oszczędzanie na jakości kupowanych przedmiotów, na pożywieniu, ubraniu, tworzy system wręcz szkodliwy i odbija się w skutkach ujemnie, gdyż naprzykład: tanie ubranko prędko się zedrze, tania materja wnet się niszczy, a dziecko, lub mąż nienajedzony zdrowo i do syta, wkrótce osłabnie. Tak źle pojęta oszczędność jest poprostu skąpstwem.

Zaleta oszczędności polega bowiem nie na ograniczeniu każdej rzeczy, ale na rozsądnem jej nabyciu i wykorzystaniu, oraz ułożeniu budżetu tak, aby na wszystko starczyć mogło. Wielką tu pomocą jest ściśle prowadzenie *książki rachunkowej*. Zwykle zapisuje się wydatki w zeszytach, na kawałkach papieru, lub w notesie. W końcu miesiąca trudno się

w tem zorjentować. Najkorzystniej *każdego wieczoru* zliczyć i zapisać wydatki z dnia i to w poszczególne działy, aby mieć jasny wgląd w stan kasy i móc zastosować przysłowie: „pamiętaj rozchodzie, żyć z dochodem w zgodzie!“

Przy systematycznem wpisywaniu rachunków każdego wieczoru, kobieta, jako żona i matka, jasno będzie mogła zorjentować się, jaką pozycję należy zmniejszyć, a jaką rozszerzyć, gdzie można dodać, a gdzie ująć i w imię interesów powierzonej sobie rodziny potrafi zabezpieczyć równowagę budżetu i ochronić go przed kataklizmami.

M. Karłowska.

Zgon wybitnej poetki.

Dnia 25 czerwca zgasła w ukochanym przez siebie Lwowie, Marja Wolska, autorka wielu wybitnych poezyj, jak „Symfonja Jesienna“, „Święto Słońca“, „Ognie Kupalne“, „Swanta“ i „Dziewczęta“.



W wierszach jej, napisanych przepięknym językiem, przybija nuta ukochania ziemi rodzinnej, o której, jak sama poetka mówi, w zaświatach pamiętać pragnie:

„Moje niebo musi pachnąć świerczyną,
W mojem niebie będą lasy i góry.
I rzeka tam płynąć powinna,
Ta jedna jedyna, ona
Jak żadna inna
Zielona.

Doniesienia Związkowe.

Na mocy uchwały posiedzenia Zarządu Głównego z dnia 25. 4. rb. weszła do sekretarjatu generalnego jako *wicedyrektorka Związku p. Janina Kaźmierska,* która z dniem 1 września objęła urzędowanie.

Dotychchczasowa sekretarka Związku, p. *Wanda Kalksteinówna,* otrzymała dwuletni urlop dla odbycia dwuletnich studjów nauk społecznych.

Ważne urządzenie. Z dniem 1 października otwiera się w biurze Związku (Aleje Marcinkowskiego 1) *biuro poradni prawnej i zawodowej dla kobiet,* dla członków naszych stow. związkowych. O porady można zgłaszać się na piśmie pod adresem: Do biura Poradni Prawnej i Zawodowej dla Kobiet przy Związku Kobiet Pracujących, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 1. *Ustnych* porad udziela biuro *w czwartki popołudniu od godz. 3—6.*

Przypominamy również, że w Domu Związkowym jest czynna *Poradnia zdrowia dla kobiet* (tak panien jak i mężatek) otwarta w środy od godz. 1½—4. Poradnia służy także radami w sprawie wychowania niemowląt i dzieci w piątki od godziny 3—4.

Przy Związku są dwa *biura pośrednictwa pracy dla służby żeńskiej: Poznań,* ul. św. Marcina 68 (stow. Służby ż. p. wezw. M. B. Różańcowej). — *Bydgoszcz,* ul. Cieszkowskiego 6 (stow. św. Zyty).





Śp. Wacław Szymanowski.

Dnia 22-go lipca straciła Polska wielkiego malarza i rzeźbiarza. Zmarły był twórcą projektu rzeźby, przedstawiającej „Pochód królów polskich na Wawel", który umieszczony jest w Muzeum Wielkopolskiem w Poznaniu. Znany jest również dłuta tego artysty śliczny pomnik Szopena w Warszawie. Zwłoki ś. p. Wacława Szymanowskiego złożono w grobowcu rodzinnym w Krakowie.

Kilka słów w sprawie groźnej i bolesnej.

Wszyscy zapewne wiemy o tej ohydnej organizacji handlarzy żywym towarem, chociażby z gazet, ale mało kto przypuszcza, jak ta organizacja działa, ile rocznie wywozi nieszczęśliwych ofiar, oraz, że mimo walki z nią, ten wstrętny proceder rozszerza się coraz więcej.

Różne władze i urzędy dokładają wszelkich sił, by zniszczyć to robactwo, specjalny wydział istnieje w Lidze Narodów, ściga policja, śledzą różne instytucje, a jednak organizacja ta, bogata i silna, zakłada coraz to nowe filje i coraz zuchwalej wabi i porywa. Najbardziej jaskrawym dowodem jest chyba fakt, że zastraszająco powiększyła się liczba zaginięć dziewcząt. Mam pod ręką statystyczne dane z przeszłego roku, t. j. 1929. W samym miesiącu kwietniu kroniki policyjne w Polsce zanotowały 44 wypadki, w których porwano młode dziewczęta i nie znaleziono po nich śladu. Jest to tylko wyciąg jednego miesiąca, a przez długi rok?

Zgrozą przejmuje myśl na jakie męki wystawione są te biedne ofiary, jak zatracają wszelkie poczucie w tej moralnej i fizycznej katordze i jaki straszny ich los, gdy są już stare i brzydkie. Niewola ich jest tem gorsza, że nie mają najmniejszej iskierki nadziei wydobycia się i powrotu do stron rodzinnych. Bo one nie wracają już nigdy.

Niestety Polska cierpi najwięcej z powodu eksportu żywego towaru, nawet w Indjach i Chinach znajdują się nieszczęśliwe nasze rodaczki. Co dzień niemal czyta się w gazetach, że odkryto nowe siedziby tej ohydnej szajki handlarzy. Przeszłego roku policja wyśledziła w Sosnowcu główny sztab owej międzynarodowej organizacji. Obejmując swemi filjami Polskę, Niemcy, Francję i Belgję, miała stałych agentów w Piotrkowie, Sosnowcu, Będzinie, Łodzi, Warszawie. Dziewczęta wywożone do Antwerpji, dostawały się okrętem do Brazylji. Zwabione pozorem łatwiejszego zarobku, lub lepszej posady, dostawały fałszywe paszporty i szły same — po części nieświadome i naiwne — w jarzmo długoletniej hańby i mąk.

W dniach 7—10 października rb. odbędzie się w Warszawie kongres komitetów walki z handlem kobietami. Będą podane metody pracy skutecznej, będą ujawnione wyniki, również opracowane wnioski do Ligi Narodów. Przypuszczalnie kongres ten przyczyni się do głębszego uświadomienia społeczeństwa. Może wszystkie kobiety, których serca żywiej uderzą w sprawie tak doniosłej, zrozumieją, że niebezpieczeństwo jest wielkie i trzeba temu zaradzić. Głównie zatrudniają się tym handlem żydzi. Oni też zazwyczaj stoją na czele organizacji, a to przez wpływy i bogactwo, którem rozporządzają. Trzeba nieustannie ostrzegać i uświadamiać, a przytem żądać przez swe delegatki, aby położono jaknajwiększy nacisk na *misje dworcowe,* których nie powinno braknąć w każdem większem mieście. Pani z misji dworcowej, oznaczona żółtą z białem przepaską, czy w dzień czy w nocy, chętnie udzieli wskazówek samotnym dziewczętom, umożliwi nocleg, da wszelką pomoc i poradę.

Poznawszy istotę i wielkość tej strasznej hańby XX wieku, ogólne uświadomienie społeczeństwa powinno się skupić w zorganizowaną akcję i czy to nieustannem ostrzeganiem przed żydami, czy to przez powiększenie kadr policji żeńskiej, czy przez misje dworcowe, czy przez podniesienie wymiaru kary, zatamować eksport kobiet i zniszczyć doszczętnie wszystkie szajki handlarzy. *M. Karłowska.*

Sprawozdanie

z 24 Zjazdu Delegowanych Stowarzyszeń Związku Kobiet Pracujących w dniu 1 czerwca 1930 r. w Poznaniu.

(Dokończenie).

Po przerwie zostały wygłoszone dwa referaty, których uczestniczki zjazdu w największem skupieniu wysłuchały. Pierwszy referat na temat „Kobieta katolicka jako patrjotka i obywatelka" wygłosiła z wielką siłą przekonania i umiłowaniem sprawy kobiecej p. Z. Rzepecka, prezydentka Zjednoczenia Kat. Polek. Drugi referat, niesłychanie ważny dla sposobu pracy w stowarzyszeniach, wygłosił ks. Krawczyk, prof. Katolickiej Szkoły Społecznej w Poznaniu na temat: „Zagadnienie współczesnej pracy w naszych organizacjach kobiecych".

Niemilknące oklaski były nagrodą dla prelegentów za ich trud. (Referatów nie streszczamy, ponieważ zamierzamy je opublikować).

Po wysłuchaniu referatów odczytał sekretarz gen. Związku rezolucje, wynikające ze sprawozdań, referatów i dyskusyj. Rezolucje te są poniżej umieszczone. Każde stowarzyszenie powinno wszystkie rezolucje dobrze rozważyć i często do nich powracać. Są one wskazówkami, jak należy pracować.

Po przyjęciu rezolucyj, zakomunikował przewodniczący, ks. prałat Adamski, że wpłynęły w ustawowym terminie dwa wnioski:

1. aby referaty zjazdowe były wydrukowane,
2. aby w gazecie były umieszczone instrukcje dla zarządów.

Wniosek pierwszy będzie uwzględniony, o ile prelegenci podadzą manuskrypty swoich przemówień. Wniosek drugi zostanie uwzględniony w ten sposób, że sekretarjat Związku będzie wysyłał sporadycznie okólniki do zarządów. (W międzyczasie to już nastąpiło, I. okólnik do zarządów został już rozesłany).

Przy wolnych głosach wyrażono z Pakości życzenie, by zjazdy odbywały się też czasem poza Poznaniem, tak bliżej Pakości, np. w Bydgoszczy. Przewodniczący odpowiada, że to byłoby możliwem przy jakich nadzwyczajnych okolicznościach. Naogół ze względów komunikacyjnych trzeba wybierać Poznań.

Pod koniec ks. infułat Adamski składa życzenia p. Starkowej, która została udekorowana krzyżem zasługi na polu pracy oświatowej i społecznej, w czem przecież lwią część swojej pracy poświęciła Związkowi Kob. Prac.

Na tem wyczerpał się porządek obrad i życzeniem, by delegowane ten zasób nowych myśli i podniet zawiozły do swoich stowarzyszeń i z całym zapałem pracowały nadal i rozwojem swoich stowarzyszeń przyczyniły się najlepiej do uświetnienia przyszłorocznego 25-lecia Związku.

Pochwaleniem P. Boga ks. prałat Adamski solwował zjazd.

Rezolucje XXIV Zjazdu Delegowanych Z. K. P.

I. Rezolucja
dotycząca programu pracy i zamierzeń Z. K. P.

XXIV. Zjazd Delegowanych Stowarzyszeń Zw. Kob. Pracujących obradujący w Poznaniu w dniu 1. czerwca 1930 r., stwierdzając, że Stow. Z. K. P. powinny pracować nad wyrobieniem kobiet dzielnych nie tylko w spełnianiu swoich zadań w rodzinie i zawodzie obranym, ale również i w życiu publicznem, uważa za pierwszy dziś obowiązek społeczny wszystkich stowarzyszeń, by żywo i pożytecznie brały udział w dążeniu Kościoła do utwierdzedzenia i rozszerzenia Chrystusowego Królestwa sprawiedliwości i miłości.

Stąd Zjazd

I. poleca Stowarzyszeniom Z. K. P.

1. Jaknajczęściej poruszać na zebraniach i referatach tematy o doskonałości jednostek w współżyciu z Chrystusem, ale i też tematy o udoskonaleniu życia społecznego wedle zasad wiary i sprawiedliwości, z szczególnem uwzględnieniem encykliki Rerum Novarum papieża Leona XIII.
2. Brać udział w życiu tej wielkiej rodziny, jaka jest parafja, we wszystkich jej urządzeniach, zdążających do rozwinięcia apostolstwa świeckich i szerzenia nauki Chrystusowej w domu, przy pracy, w życiu publicznem.

II. upoważnia Zarząd Główny Z. K. P.,

do przygotowania zmian ustaw Stowarzyszeń i Związku, potrzebnych ku temu, by Związek Kob. Prac. mógł się przyłączyć do wielkiego dzieła Akcji Katolickiej.

II. Rezolucja
powzięta po wysłuchaniu referatów wygłoszonych na zjeździe.

XXIV Zjazd Delegowanych Stowarzyszeń Zw. K. P. zważywszy, że doszliśmy do własnego niepodległego państwa po wiekowej niewoli i stąd nie mamy jeszcze dostatecznego zrozumienia naszych praw i obowiązków — dalej, mając na uwadze wielki wpływ kobiet na losy państwa i wielką odpowiedzialność, która stąd na nie spada, stwierdza

I. iż kobiety, katoliczki Polki powinny

1. dążyć do pogłębienia uświadomienia obywatelskiego,
2. budzić w sobie i otoczeniu poszanowanie praw i przepisów władz,
3. interesować się poważnie sprawami państwa i gminy, którą zamieszkują,
4. wybierać na posłów dobrych katolików, dających pewność, że stać będą na straży zasad i praw Kościoła katolickiego,
5. wnosić wedle warunków i możności ducha i zasady Chrystusowe do szkoły, wojska, urzędów państwowych gminnych, a zwłaszcza do uchwalonych przez sejm ustaw.

II. iż Stowarzyszenia związkowe winny

dostarczać członkom swoim sposobności do poznawania zarówno zasad i zadań katolickich, jak i praw i obowiązków obywatelskich przez organizowanie kursów, tworzenie kółek samokształcenia, pielęgnowanie planowego czytania odpowiednich podręczników i czasopism.

III. Rezolucja dotycząca organizacji pracy stowarzyszeń Z. K. P.

XXIV. Zjazd Delegowanych Stow. Związku Kobiet Pracujących uznając, że tylko karność organizacyjna i sumienność w spełnianiu wziętych na siebie obowiązków czyni stowarzyszenia wartościowemi i pożytecznemi, i umożliwia Związkowi skuteczną działalność, wzywa Zarządy wszystkich Stowarzyszeń, by

1. stosowały się w programie swej pracy jaknajściślej do przyjętych ustaw i poleceń Zarządu Związku,
2. podtrzymywały w Stowarzyszeniach ducha jedności i zgody, wnosiły w zebrania nastrój radości i swobody,
3. nie pomijały żadnej sposobności do szerzenia oświaty tak ogólnej jak zawodowej przez urządzenie dorocznych kursów oświatowych i zawodowych, względnie łączyły się z innemi miejscowemi organizacjami, stojącemi na gruncie zasad katolickich, celem wspólnego urządzenia podobnych kursów,
4. pracowały nad wprowadzeniem takich stałych urządzeń, jak biura pośrednictwa pracy, porady prawnej, kasy wzajemnej pomocy, wspólne podejmowanie pracy, które ułatwiają kobietom zdobycie pracy, dadzą pomoc w potrzebie, a podniosą niezmiernie powagę społeczną stowarzyszeń, dać nawet mogą z biegiem czasu dochód na urządzenie letnisk, domów wypoczynkowych itp.,
5. czuwały nad punktualnem i skrupulatnem spełnianiem swoich zobowiązań wobec Zarządu Związku, czy to przy załatwianiu korespondencji, czy też szczególnie przy uiszczaniu się z opłat pieniężnych.

IV. Rezolucja w sprawie Gazety dla Kobiet.

XXIV. Zjazd Delegowanych Stowarzyszeń Zw. Kob. Prac. doceniając ważną rolę kulturalną i oświatową organu Związku „Gazety dla Kobiet", poleca wszystkim stowarzyszonym, by

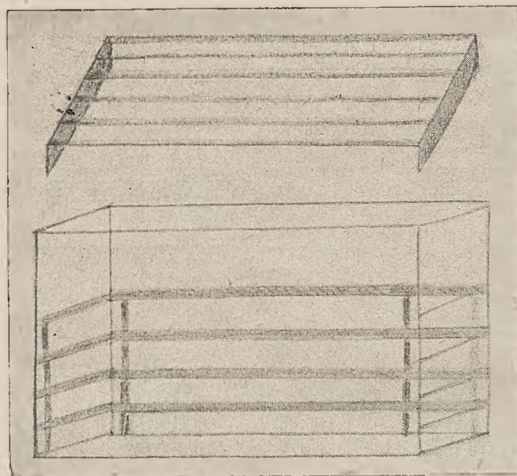
1. gazetę swoją zawsze jaknajuważniej czytały,
2. do gazety tej pisywały, wypowiadając otwarcie i odważnie swoje życzenia i pomysły,
3. gazetę rozpowszechniały i wśród kobiet, które do Stowarzyszeń nie należą.

Wskazówki i rady praktyczne.

Praktyczna skrzynka do przechowywania owocu.

Szczupłe i ciepłe spiżarnie miejskie nie nadają się na przechowanie większej ilości owocu przez zimę. Bywają mieszkania bez spiżarń. Nieraz mamy zapas owocu na zimę albo od krewnych albo z własnych ogródków, a nie wiemy, gdzie owoc umieścić.

Widziałam często jabłka i gruszki poukładane na szafach, a tam, gdzie są dzieci łakome, chowa się owoc do szaf i komod od bielizny i nieraz zgniłe jabłko niszczy rzeczy i roztacza przykrą woń w mieszkaniu.



Podaję więc przepis na tanią skrzynię do owocu, którą od lat posiadam w mojem gospodarstwie. W sklepie, gdzie kupujemy towary kolonjalne, za tanie pieniądze kupić można skrzynie. Skrzynia wysokości 80 cm., długości jeden metr, z łatwością pomieści jeden centnar owocu.

Każdy stolarz zrobi podług wielkości skrzyni, 4 lub 5 wkładek w formie ram na nóżkach 12 cm. wysokich. Ramy te obija się listewkami zrobionemi z obrzynków od desek, w odstępach 2 cm., aby mniejszy owoc nie przelatywał. Na takie wkładki, układamy owoc i wstawiamy jedne nad drugą w skrzynię. Każdą wkładkę radzę obić listewką z obrzynków, ażeby przy wyjmowaniu ze skrzyni owoc nie spadał na podłogę.

Skrzynię z owocami mam co rok na krytym balkonie prawie do Bożego Narodzenia. Jak jest mały mróz na jeden lub dwa stopnie, nakrywam owoc na wkładkach gazetami, a całą skrzynię derą. Gdy mrozy się wzmagają, przenoszę skrzynię do chłodnego miejsca, najlepiej do piwnicy. Co kilka dni należy przeglądać, czy owoc nie dostaje plam i chore owoce usuwać, zużywając je w kuchni. Ilość wkładek zależy od wysokości skrzynki. Nawet najskromniejsza rodzina może sprawić sobie takie schowanie dla owocu, które mało kosztuje i zajmuje przytem mało miejsca, jednem słowem stanowi idealne schowanie dla owoców, w małych i ciasnych mieszkaniach.

Pomidory na zimę.

Bierzemy najzdrowsze na początku sezonu, dojrzałe pomidory, bardzo czerwone, nie dojrzewające w mieszkaniu, ale na krzakach. Przepuszczamy pomidory przez maszynkę od mięsa, kładziemy na sito od mąki, aby woda trochę odciekła i przez lejek od robienia kiszek kladziemy masę pomidorową do czystych i suchych butelek. Po zakorkowaniu zawiązujemy sznurkiem, aby korek nie wyskoczył przy gotowaniu, stawiamy butelki owinięte w gazety, lub

Nasze zmarłe Stowarzyszone.

Śp. Zofja Świątkiewiczówna
† 25. IV. b. r.
Ostrów

Śp. Helena Krzymińska
† 17. VII. b. r.
z Stow. „Jedność" Inowrocław.

Niech odpoczywają w pokoju!

sianem, albo słomą, do kociołka wysłanego na spodzie gazetami lub słomą, nalewamy w kociołek trzy czwarte wody i gotujemy na wolnem ogniu, licząc 20 minut od zagotowania. Po wystygnięciu butelek wyjmujemy je i lakujemy.

Podany powyżej sposób jest wypróbowany, — mniej wymaga pracy i lepiej pomidory się trzymają, bo nie fermentują.

Obieranie owoców.

Zbliża się jesień — owoce dojrzewają; czas zatem uświadomić sobie, w jaki sposób się je obiera.

Istnieje tylko jeden sposób obierania owoców: jabłek, gruszek i t. p. przy stole. Jabłko dzieli się na cztery części, wykrawa się pestki i każdą część obiera się osobno. Bardzo często stróżą ludzie i jabłka i gruszki w taki sposób jak kartofle. Tego nie wypada czynić przy stole; tylko w kuchni można pozwolić sobie na taką swobodę.

Pomarańcze obiera się w sposób następujący: Nacina się skórkę pomarańczy na kilka części, nie dotykając owocu, rozdziela się poszczególne części i oddziela miąsz od skórki zewnętrznej, poczem układa się na talerzyku.

Do obierania owoców nie należy nigdy używać nożyków stalowych. Czereśni, wiśni itp. nie bierze się pojedyńczo z talerza na którym podano, lecz nakłada się większą ilość na swój talerzyk. Wówczas pojedyńczo bierze się do ust. Pestkę należy — lekko się schyliwszy — delikatnie wypluć na talerzyk. Nie wyjmuje się pestki z ust palcami.

Także winogrona kładzie się całe na swój talerzyk i dopiero wówczas oddziela się owoce i spożywa.

Z naszych Stowarzyszeń.

Stow. Polek w Kicinie. W niedzielę, dnia 6 lipca obchodziło tamtejsze Stow. uroczystość dziesięciolecia swojego istnienia. Przebieg uroczystości był bardzo podniosły, program na cały dzień obfity. Nasamprzód odbyło się nabożeństwo, podczas którego w słowach serdecznych przemówił do kobiet stowarzyszonych ks. dziekan Hase. Po sumie odbyła się uroczysta akademja. Rozmaite organizacje miejscowe i sąsiednie składały jubilatce swoje życzenia. W imieniu Związku przemówił sekretarz gen. Związku, ks. Marlewski. Z wyczerpującego sprawozdania sekretarki wynika, że duszą stowarzyszenia jest jego prezeska, p. Stopowa, członek Zarządu Głównego Związku. Szczególną zaś opieką i ofiarną pomocą cieszy się stow. ze strony miejscowego duszpasterza, ks. dziek. Hasego. Podczas tego dziesięciolecia istnienia stowarzyszenia przeszło połowa wykładów na zebraniach miesięcznych została wygłoszona przez niego! Stowarzyszenie to, posiadające tak życzliwego patrona i przewodniczącą światłą, miłującą całem sercem sprawę kobiet, znajduje się w wyjątkowo korzystnych warunkach najlepszego rozwoju na przyszłość.

Wizytacje stowarzyszeń naszych **w Ostrowie Wlk., Pleszewie i Czempiniu** przez ks. sekr. gen. wykazały, że żywie w nich zdrowy i mocny duch. Zarządy pełne zapału do pracy, stowarzyszone chętne i przywiązane, wszędzie też widać błogosławione skutki życzliwej współpracy Wiel. XX. Patronów wzgl. Wicepatronów.

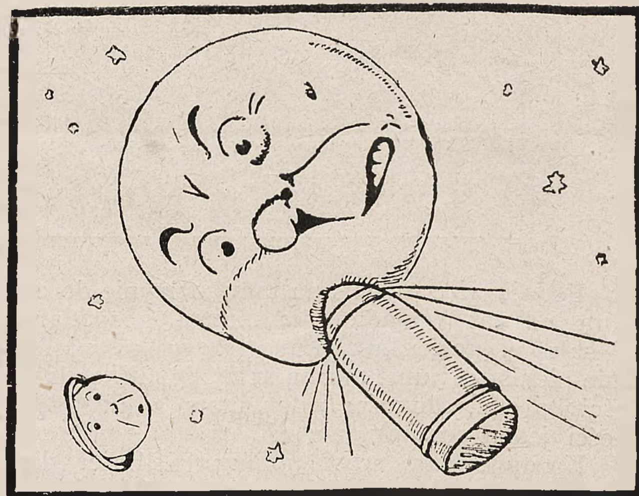
Stowarzyszenie Polek w Pępowie obchodziło swoje dziesięciolecie w niedzielę, dnia 7 września rb. Ks. sekr. gen. wygłosił okolicznościowe kazanie na sumie. Po sumie odbyła się na salce parafjalnej uroczysta akademja urozmaicona przemówieniami i deklamacjami. Dodatnie wrażenie wywarły dziewczęta należące do stowarzyszenia, które samorzutnie przybrały się w **jednolity strój**, by tem zadokumentować swoją zwartość organizacyjną. Jako chlubę trzeba też poczytać tym młodym dziewczętom wiejskim zapał do pracy oświatowej, bo **samodzielnie opracowują wykłady i wygłaszają je na zebraniach.** W pracy i rozwoju stowarzyszenia widać wytrawną rękę społecznego działacza ks. prob. Tomaszewskiego, który pogodą umysłu i dobrocią serca wnosi zapał, radość i ochotę do pracy. Miejscowy wikarjusz, ks. Samulski, poddał myśl, by jako postanowienie jubileuszowe stowarzyszenie podjęło opiekę nad dziewczętami przybywającemi na pracę sezonową. Mieszkając po „Jamusach" (barakach) są te z gruntu dobre i niezepsute dziewczęta narażone na przeróżne pokusy, a zasługują na przyjaźń i życzliwą opiekę. Szlachetna ta myśl została przyjęta z aplauzem. Stowarzyszenie pępowskie zalicza się do najlepiej prosperujących wśród wiejskich organizacyj, liczba członków dochodzi do 200.

Za trafne rozwiązanie „uzupełnianki" z nr. 8 przyznano nagrodę p. Kazimierze Kwiatkowskiej z stow. „Zgoda" w Inowrocławiu, ul. Kasztelańska 26.

Inwalidzi wojenni, wdowy i sieroty po poległych na wojnie światowej, niechaj zgłaszają się jaknajprędzej do swego Starostwa powiatowego celem złożenia wniosku o sprowadzenie poświadczeń wojskowych i szpitalnych z Niemiec, w celu uzyskania renty.

Przy każdem Starostwie ustanowiony jest specjalny urzędnik (referent inwalidzki).

Termin zgłaszania kończy się w grudniu 1930. Poszukiwanie papierów w Niemczech zajmuje kilka tygodni. Spieszmy się więc!



Jak sobie mały Staś wyobraża podróż na księżyc pociskiem rakietowym.

Nakładem Związku Kobiet Prac., Poznań, Aleje Marcinkowskiego 1, pod redakcją Sekretarjatu Generalnego Z. K. P.
Red. odpowiedzialny, ks. Fr. Marlewski — Czcionkami drukarni Ludwika Kapeli, Poznań ulica Wrocławska 18.